

PRZEMYSŁ SKÓRZANY.

Miesięczny Dodatek do „Dźwigni“.

ORGAN

poświęcony sprawom szewstwa, garbarstwa, rymarstwa i innych gałęzi skórzanego przemysłu.

Rok I.

Pod kierownictwem B. Smetańskiego.

Nr. 2.

Lwow 10. Lutego 1895.

TREŚĆ: 1) Do przedstawicieli skórzanego przemysłu! — 2) Farba do podeszew; jej sporządzanie i przechowywanie. — 3) Fabryka kołków w Debesławcach. — 4) Szewczyk, powiastka z dawnych czasów, nap. *Pociągiel*. (Ciąg dal. — 5) Różne informacje.

Do przedstawicieli skórzanego przemysłu!

Na zapytania nadchodzące odpowiadamy, że samego »Przemysłu skórzanego« z osobna prenumerować nie można, tylko wraz z »Dźwignią«. Dawniej sama tylko »Dźwignia« kosztowała 2 zł. półrocznie, a teraz za tę drobną kwotę można dostać i »Dźwignię« i »Przemysł skórzanym«.

Dla ubogich majstrów, tudzież dla czeladników możemy na żądanie zniżyć prenumeratę o 25⁰/₁₀.

Farba do podeszew

jej sporządzanie i przechowywanie.

Napisał B. Smetański.

Nie jest to nic nowego, nie jeden powie, gdyż w ciągu kilku lat wiele razy pisały o tem niemieckie fachowe gazety.*) — Lecz cóż było pisane? — Nazwano pojedyncze składniki tego preparatu bez podania odpowiedniego pomiędzy nimi co do wagi stosunku i basta! Jakie były wyniki, ten o tem wie, kto próbował. Moją dewizą jest: gdy jakkolwiek rzecz się robi, to według najlepszego sposobu. Teraz więc róbmy nasz preparat:

Bierze się kamienny garnek, lecz nie naczynie drewniane lub blaszane, bo pierwsze wciąga w siebie najlepsze składniki farby, zaś drugie rdzewieje, co uszkadza farbę, nasypuje się dowolną ilością okru (Gold-aker), który należy przedtem z brudu grudek i t. p. oczyścić, dosypuje się słońca (talcum, Speckstein) i miesza tak długo, aż się otrzyma blade-żółty kolor. — Wtedy zwilża się tę mieszaninę terpentyną i dalej miesza. Tu następuje najtrudniejsza rzecz; a to dodawanie tragantu, który musi być należycie rozpuszczony. Te dwie sobie przeciwne substancje, muszą zostać ze sobą złączone. Tragantu dodaje się potrosze i miesza, gdyż terpentyna tragant nie chce przyjąć. Trafia się, że terpentyna nie da się w żaden sposób wymieszać; natenczas należy tak długo mieszać, dopokąd nie będzie tak czystą, jak ją wlańśmy do farby do naczynia. Cóż teraz począć? Robi się lejek z kawałka tektury; terpentynę odstałą zlewa do flaszki (a ta może być na drugi raz użyta) teraz dolewa się tragantu, ciągle mieszając, aż otrzymamy dość rzadką masę, którą przez parę godzin pozostawia się w spokoju. Gdy przy próbie farby okaże się kolor za jasny, dodamy okru; gdy zaś za ciemny doda się nieco słońca (talcum). Przed użyciem farby należy zawsze takową zamieszać; gdyż niektóre części składowe usiadają na dnie naczynia. Po użyciu należy naczynie zamykać najlepiej papierem pergaminowym, który pierwszy raz należy zwilżyć, przez co nabędzie stale formy przykrywki. Jeśli farba ta stoi przez dłuższy czas n. p. 4 — 6 tygodni, należy dodać

niewiele terpentyny i tragantu, w przeciwnym razie przy polerowaniu podeszew ukazują się grudki. Użycie farby jest całkiem pojedyncze: Gdy podewszwy wyskrobano szkłem, »glaspapieruje się« je, lecz zawsze pocierając w kółko, nie zaś jak niektórzy lubią z góry na dół to jest od końca (szpica) do obcasa; w takim razie bowiem ukazują się na polerowanej podeszwie rysy, co nie ładnie wygląda. Farbę na podeszew należy prędko za pomocą gąbki przeciągać i zaraz drugą gąbką polerować. I tak na godzinę można tuzin podeszew wypolerować. Na pół godziny przed rozpoczęciem tej roboty, należy gąbki zamoczyć i mocno wycisnąć, zaś po ukończeniu, czy to 1 lub kilka par — to wszystko jedno — musi się gąbki wyprać i należycie wysuszyć. W takim razie mogą przez kilka lat służyć. Przy kupnie gąbki należy uważać, ażeby była z małemi dziurkami i miękka. Sądzę, że dosyć jasno i zrozumiale dla każdego tę rzecz przedstawiłem — przeto proszę próbować, a nam o rezultacie donieść.

(Podług H. Frankego »Allg. Ill. Anzeiger«).

Fabryka kołków w Debesławcach.

Pozostaje wiele jeszcze do zrobienia w kraju naszym na polu handlu i przemysłu. Jest wiele materiału i wiele rąk do pracy, lecz niestety, prawda wyznać nakazuje, że dopóki system administracyjno-podatkowy w Austrii się nie zmieni, to Galicya z biedy ekonomicznej nigdy się nie wydzwignie. Stosowanie bowiem prawa w Galicyi tego samego, jakie dobre jest dla ekonomicznie rozwiniętej Austrii, zawsze przytłumiać będzie nasz ruch handlowo przemysłowy na korzyść tej ostatniej. Uwagę powyższą nasunęła nam historia rozwoju wielu przedsiębiorstw w Galicyi, między innymi »Pierwszej nadpruckiej fabryki kołków amerykańskich i innych wyrobów z drzewa« Antoniego Kosińskiego w Debesławcach (p. Matyjowce). Dzięki subwencji Wydziału krajowego i osobistej energii właściciela powyższej fabryki, istnieje ona i rozwija się ku ogólnemu pożytkowi prawidłowo. Nie idzie zatem, iżby do dziś jeszcze nie walczyła ciężko o byt właśnie z powodu tych rządowych przeciążeń. Antoni Kosiński należy do rzędu tych obywateli ziemskich, którzy patrzą na rzeczy trzeźwo i w pracy upatrują przyszłość własną i kraju swego. Nabywszy dobra Debesławce po żydzie wraz z fabryczką kołków, jał się pracy w tym kierunku tak energicznie, że dziś storzył fabrykę, zbywającą swe towary *en gros* nietylko w kraju, ale i w Wiedniu, Tryeście, na Śląsku, w Turcji, a nawet w Egipcie. Miał on jednak dużo utrapień, zanim przekonał odbiorców w kraju, że tańszy i lepszy może dawać towar, niżli zagranicą, zanim wreszcie wprowadził w życie wyrób szpuntów do beczek, które dziś z powodu doborowego materiału drzewnego, nie mają sobie równych. Ba, dziś świat szewski akceptuje kołki do butów wyłącznie z fabryki nad-

*) W polskim języku, o ile wiemy, tylko raz jeden w »Przemysle szewskim«. [Redak.]

pruckiej pochodzące. Że się czasem znajdzie jeszcze niedowiarek, to już nie wina krajowej fabryki, ale reklamy zagranicznych towarów. Na zeszłorocznej wystawie krajowej we Lwowie zdobyła powyższa fabryka jedną z największych nagród, co się jej też słusznie należało. (Gaz. Kołom.)

Szewczyk

powiastka z dawnych czasów

napisał *Pocięgiel*.

(Ciąg dalszy).

Moży jeszcze kiedy będą pasuwani na rycera? — zauważyła majstrowa.

— Niby jak to basuwany? — pyta Franek.

— Ot widzisz — rzecze majster — na rycerzy pasują czyli robią rycerzy w taki solenny sposób, że ich przed tem biją tępym mieczem po skórze — a potem mówią: »jesteś rycerzem« i ten, który nie był rycerzem i szlachcicem — potem dupiro staj si rycerzem.

— Ou! wa — rzecze Wasylko, trącając łokciem kolegę Franka i wstrząsając plecami — tośmy już wod dauna basuwami na rycerzy!

— A jakże?! pyta majster.

— »O dyc!« — odpowiada zamiast Wasylka Franek — porozumiawszy się z nim przedtem na ucho. »O dyc to już nas Pan Majster — nieprzymierzając — basuwał wiele razy na rycerzy... a no pocięgiem po skórze!«

— A budajby was kaczkki podyptali — rzecze Pan Majster Kopytkowicz, za obydwu boki biorąc się i ksztusząc od śmiechu

— Haha.. hi hi ha ha! zawtórowała mu sławetna, a pocziwa pani majstrowa.

W końcu obydwójce majsterstwo zgodzili się na to, aby Franka puścić na wojaczkę. — Zaledwie jednak dali mu pozwolenie, aż tu i Wasylko, Rusin z Łyczakowa, a sierota tak samo, jak Franek, dalejże także wypraszać się na wojnę.

— A kogóż ja będę miał do pomocy, lamentuje majster.

— A ot! proszy wziąć tych dwu, co si zostali po nieboszczyku Koczorowiczu...

— Dobrze... niech was Pan Bóg prowadzi za decydował ostatecznie majster; a na drugi dzień rano rychło świt przyłączyli się nasi bohaterowie do oddziału, który, wyruszając przeciw Turkom, opuszczał warowne niegdyś bramy miasta Lwowa.

Wojsko maszerowało rażno. — Przodem ruszyła konnica i znikła w kłębach dymu; a piechota przy odgłosie surm i tarabanów wesoło pomykała naprzód.

Nasi dwaj młodzi szewscy bohaterowie — zacięty mazur Franuś i zawzięty rusin Wasylko umieszczeni zostali w tyle oddziału przy bagażach, które wlokło za wojskiem ośm par koni na czterech wozach.

Franek i Wasylko raz szli piechotą — drugi raz jechali na przemiany.

W krótkce znaleźli sposobność popisania się swoim kunsztem szewskim i praktycznym szewskim rozumem.

Oto nie dalej jak mila od Lwowa ugrzązł wóz w błocie; konie szarpnęły, urwały uprzęż, której widać nie wiele już się i tak należało. — Dalejże tedy sierżant do naszych chłopców:

»Nuże smyki naprawiajcie uprzęż!«

I migiem uprzęż była już gotowa; przyprzężono drugą parę koni i wóz ruszył dalej, a naszym szewczykom bardzo się jakoś ciepło i błogo na sercu zrobiło, tem bardziej, że przedtem służba bagażowa, czyli t. z. »ciury« strasznie się bokiem na naszych bohaterów patrzyli — i mruczeli pod nosem — »a po co nam tutaj takich pędraków na wojnie!«

(Ciąg dalszy nastąpi).

Różne informacye

„Przemysłu skózanego“ i „Dźwigni“.

Ceny skór pod koniec stycznia b. r. przedstawiały się następująco:

Tercye trójskładowe, lepsze — 130 zł. do 142; dwuskładowe 130 zł do 134; odpady (abfal) 90 do 125 zł.; skóry atunowane 96 do 110 zł.; końskie na obuwie 220 do 225; cielęce szare 325 do 410 zł. krowie szare 165 do 225 zł. za 100 kilogr. loco Wiedeń.

Naprawianie starych kopyt. Nie każdy z szewców może co chwila, a właściwie co parę miesięcy kupować nowe kopyta; że zaś takowe prędko się niszczą, a zwłaszcza w tych miejscach, w których się kołki bije, przeto do brze będzie podać sposób naprawiania starych kopyt:

W naczyniu żelaznem gotuje się klej stolarski, do którego po roztopieniu daje się trocin z twardego drzewa. Masą w ten sposób powstałą zapuszcza się miejsca powybijane w kopycie, a po wyschnięciu wygładza raszplą.

Dyrekcya wystawy podaje do wiadomości wystawców, którym przyznane zostały nagrody, iż dyplomy honorowe, medale złote, srebrne i brązowe, oraz listy pochwalne Komitetu wystawy, jak również medale złote i srebrne Izby handlowych, przeznaczone dla wystawców lwowskich, wydają się codziennie za okazaniem odpowiedniej legitymacyi w biurze wystawy (Jagiellońska 15) od godz. 9—12 przedpoł. Medale zaś i dyplomy rządowe wydawane będą dopiero z końcem lutego. *Marchwicki*, dyrektor wystawy. *J. K. Zieliński*, sekretarz wystawy.

Podróżujący, dzielny agent na Czechy, Morawy, a po części Niemcy, znajdzie zajęcie w domu bankowo-komisowym Stanisława Gurgula w Krakowie.

Nowe urzędy pocztowe otwarte zostają z dniem dzisiejszym a to w Potutorach pow. jbrzezańskim, Słobodzie koło Tarnopola i w Denysowie powiecie tarnopolskim.

Pod firmą L. Włodek & A. Krajewski we Lwowie przy ul. Hetmańskiej 1 4. został otwarty z dniem wczorajszym skład farb, lakierów, pokostów i artykułów domowo-gospodarskich.

B. Smetański majster szewski w Wojniłowie, dostarcza wzorów (musztrów) i brylantowej pasty do obuwia.

Zgłoszenia ofert na budowę gmachu przemysłowego Wystawy przem. w Poznaniu — należy wnosić do wydziału wystawowego najdalej do 16. b. m.

W Kępnie w W. Księstwie Poznańskim mógłby się z korzyścią osiedlić *hotlarz* Polak, któryby umiał i pompy naprawiać. W okolicy jest przeszło 20 gorzeli.